Nr. 183.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 13 sierpnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 sierpnia.

(Rewelacye „Petersburgskija Wiedomosti“ o nowéj intrydze polskiéj i dalsza wojna papierowa pomiędzy prasą francuską a niemiecką, wywołana artykułem „Nordd. Allgemeine Ztg.“ — Straszliwe następstwa polityki kolonialnéj p. Ferrego: rzeź misyonarzy i chrześcian w Tonkinie; objażdżki p. Clemenceau i jego umizgi do Niemców.)

Serdeczny nieraz budzić musi śmiech polityka koryfeuszów prasy rosyjskiéj, kiedy im przyjdzie tłumaczyć jakiś fakt, odnoszący się do stósunku Niemiec do Francyi. Pragnąc utrzymać przyjaźń Niemiec, nie chcieliby ci politycy postradać jéj wśród Francuzów, których uważają za naturalnych sprzymierzeńców w przyszłéj walce Rosyi z Niemcami. Ilekroć zatém zawrze jakaś walka dziennikarska pomiędzy prasą niemiecką a francuską, występują natychmiast z medyacyą panowie Awsiejenko, Suworin i inni leaderzy dziennikarstwa rosyjskiego i nuże godzić powaśnione strony. Dzieje się to samo i w obecnéj chwili, w któréj twarde toczą boje dzienniki francuskie, odpierając ataki „Nordd. Allg. Ztg.“ i „Köln. Ztg.“ „Petersb. Wiedomosti“ pragnęłyby załagodzić srogi gniew organu kanclerskiego, a zarazem osłonić przed tym gniewem republikanów, a że to jest rzeczą niemożliwą, więc wpadają na szczególniejszy pomysł, który nie tylko nie przynosi zaszczytu bystrości rozumu p. Awsiejenko, ale nawet serdeczny śmiech wywołuje. Bo słuchajmy! Dzisiejszemu nieporozumieniu i całéj téj niepotrzebnéj wrzawie winni są Polacy, bo polska to intryga chce poróżnić i wywołać wojnę pomiędzy Francyą a Niemcami. „Petersb. Wied.“ w następujący sposób tłumaczą to genialne swe odkrycie: „Książę Bismarck posiada nadzwyczajną umiejętność w zyskiwaniu sobie przyjaźni wczorajszych swych wrogów. Zdobył on przyjaźń Austryi, największéj dawnéj nieprzyjaciółki Niemiec, następnie przejednał Francyą, tak, że ta zapomniała o odwecie, a wszedłszy na drogę zdrowéj i trzeźwéj polityki, widzi w Niemcach nie wrogów, jeno sprzymierzeńców. Cóż więc takiego się stało — pytają daléj „Pet. Wied.“ — że w Berlinie jakby na skinienie czarodziejskiéj różczki nagle zmieniło się usposobienie względem uspokojonego sojusznika, i że sam organ ks. Bismarcka uznał za potrzebne w odpowiedzi, danéj „Tempsowi,“ wypowiedzieć głośno obawę, że Francya znowu do pokoju z Niemcami nie przywięzuje więcéj wagi, jak przed 200 latami? Czyż w Berlinie nie wiedzą, że „Temps“ nie jest wyłącznym organem Freycineta i Brissona, lecz dzięki swemu polskiemu inspiratowi, panu Chajnowskiemu (!?) oraz bliskim stósunkom z wszystkowiedzącym korespondentem „Timesa“, p. Oppertem z Blowitz, służy specyalnie interesom polskim i angielskim? Czyż w Berlinie jeszcze się nie przekonano, że „Temps“ ostatniemi czasy podszczuwał dla swoich polskich widoków Niemcy i Anglią przeciw Rosyi i zdążał tym sposobem do obalenia wzajemnych dobrych stósunków?“ — Oto genialne rewelacye „Peters. Wied.“, które jako curiosum na tém miejscu zapisujemy. Może i p. Pindter, widzący także wszędzie ręce polskie, zechce powtórzyć to odkrycie swego kolegi rosyjskiego, a w tedy rzecz będzie ukoronowana. Ale żart na bok. Walka prasy francuskiéj z niemiecką toczy się daléj z zaciętością. „Koelnische Ztg“ zirytował znów niezmiernie artykuł dziennika „Ligue,“ kierowanego przez pana Andreaux, byłego prefekta policyi paryskiéj. Andrieux przypomina Niemcom, iż żaden artykuł traktatu frankfurtskiego nie zmusza Francyi do rozlokowania pewnéj ograniczonéj liczby pułków między Belfortem a Verdun. Dyspozycye zatém wszelkie w tym kierunku należą do ministerstwa wojny w Paryżu. Francya nie potrzebuje przed nikim z nich się usprawiedliwiać. Francuzi nie mają żadnego obowiązku kochania Niemców. Francuzi mogą śmiało zostać panami u siebie tak, jak pan Bismarck jest panem po drugiéj stronie Renu. Nie pozostaje nic innego, jak wzruszyć ramionami na oszczerstwa sprzedajnych dzienników niemieckich, które pragną rozmyślnie zaszczepić nieufność i nienawiść między dwoma narodami. — Zarzut sprzedajności obraził ciężko „Gazetę kolońską.“ Przypomina więc z przekąsem, że pan Andrieux, mówiąc o sprzedajności dzienników, miał zapewnie na myśli stósunki francuskie, które jako prefekt policyi, miał sposobność wybornie poznać. Zresztą „Koelnische Zeitung“ broni wystąpienie „Nordd. Allg. Ztg“ jako uzasadnionego obroną interesów niemieckich. — Rochefort oskarża w swoim „Intransigencie“ ks. Bismarcka o to, iż zdołał nie tylko otumanić jednego Ferrego, ale wszystkich mężów stanu we Francyi i skłonić ich do tego, że pieniądze przeznaczone na utworzenie artyleryi roztrwonili na powietrzne zamki w Tonkinie i Anamie.

Tu kolonialna polityka Ferrego straszliwe rzeczywiście zadała ciosy Francyi, a w piewszym rzędzie daje się najwięcéj we znaki tym, co do Chin i Tonkinu nie poszli szukać zysków materyalnych, jeno szerzyć ewangelią św.. Ci to krzewiciele słowa Bożego i prawdziwéj oświaty padają ofiarą pod żelazem dyszącéj zemstą ludności krajowéj. Wedle depeszy Wikaryusza apostolskiego w wschodniéj Kochinchinie pod datą 8 sierpnia **wymordowali Tokińczycy 10, 00 chrześcian**, a pomiędzy tymi 5 misyonarzy: Poivier, Guegan, Garini, Mace i Martina; podstępne zabójstwa, grabieże i pożogi trwają do téj chwili; gmach wikaryatu został zburzony. Straszliwe te, a niestety wiarogodne wiadomości muszą do reszty zdyskredytować kolonialną politykę p. Ferrego. Jak byłego prezesa gabinetu przyjęli radykali lyońscy, pisaliśmy już, a dziś podajemy w osobnéj rubryce dalszcze szczegóły. Katolicy francuscy nie dadzą mu głosów w przyszłych wyborach. Widoki oportunistów coraz bardziéj upadają, a wzmagają się szanse radykałów. To téż Clemenceau kontynuuje daléj swą objażdżkę po kraju i werbuje sobie zwolenników. Przywódzca radykałów miał w tych dniach trzecią z rzędu mowę w Cavillon, w któréj rozwijał tak samo, jak w Marsylii, swój program, potępiał politykę wojenną i gloryfikował cywilizacyjno-pokojową misyą republiki. P. Clemenceau chce widocznie w téj roli apostoła pokoju skaptować sobie Niemców, ale sztuka ta nie ma powodzenia. Prasa niemiecka szydzi z tych zabiegów. „Frazesy pokojowe — pisze „Köln.-Ztg.“ — nie uśpią czujności Niemiec.“

W sprawie wydalania.

O losie biednych wygnańców naszych, którzy, zbiegłszy z Królestwa przed wojskowością, dostali się teraz w ręce władz rosyjskich, piszą z Królestwa do „Gazety Toruńskiéj“:

„Każdy wracający z zagranicy dezerter oddany zostanie do wojennego naczelnika w Płońsku. Ten ostatni zdrowych dezerterów wysyła do tego pułku, do którego był przeznaczony po przyjęciu do wojska, lub do pułku najbliżéj o 300 wiorst od nas kwaterującego. Widocznie chorych lub cierpiących na chroniczne choroby — co jednakże trzeba udowodnić świadectwami lekarzy — po wielkich staraniach odsyła do bliższego wojennego szpitala, a ten ostatni daje stanowczą decyzyą, czy dezerter może, lub nie, służyć w wojsku; jeżeli nie, to szpital zwraca go do wojennego naczelnika, który oddaje dezertera pod sąd wojenny za ucieczkę. Sąd zaś wymierza karę odpowiednio do okoliczności, usprawiedliwiających wyjście z kraju. Procedura ta dość długa i nadto kosztowna i często kończy się złem dla wracającego. Sądzę, że przy braku funduszów lepiéj czekać do 34 roku życia. Nadto dodaję, że dobrowolnie wracający mniejszą cierpi karę za ucieczkę, jak ten, którego władze zagraniczne wydadzą, lecz jeżeli zdrów, w wojsku musi odsłużyć.“

„Myślano dotychczas, że przybysze z Królestwa Polskiego, którzy mają pruską kartę pobytu, żyją dotąd w spokoju. Opierano się przytém na dwóch wypadkach, w których dwom takim ludziom, gdy żądali karty legitymacyjnéj na przejście granicy, oświadczono wyraźnie na landraturze, że mają pozostać, gdyż ludzi, posiadających kartę pobytu, jeszcze nie wydalają.

Tymczasem dzisiaj dowiedział się ogrodnik Kapstein z Mokrego przypadkiem tylko i prywatnie, że ma być tego samego dnia wydalony, choć kartę pobytu od kilku lat posiada. Za naszą radą udał się na landraturę i tam dowiedział się, że tak jest rzeczywiście. Na wniesioną prośbę przecież uzyskał jeszcze 10 dni pozwolenia.

Tak więc i posiadający kartę pobytu wcale już nie pewni i dobrze zrobią, gdy się albo sami wnet wyniosą, albo o pozwolenie na dłuższy pobyt wcześnie postarają.“

Do Krakowa przybył ks. lic. Radziejewski, redaktor „Katolika,“ celem porozumienia się w sprawie wydalonych Polaków, gdyż porozumiewanie się przez komitet poznański zbyt wiele zajmuje czasu. — Lwowski komitet opieki nad wydalonymi z Prus Polakami zawezwał marszałków Rad powiatowych i burmistrzów, aby stósownie do odezwy komitetu z dnia 24 lipca r. b. w jak najkrótszym czasie przystąpili do zawiązania w miejscach swego urzędowania lokalnych komitetów opieki nad wygnańcami i uwiadomili niezwłocznie o tém komitet lwowski. Tenże komitet podał nadto do wiadomości, iż w Krakowie znajduje się obecnie bardzo wielu rzemieślników, dla których potrzeba wynaleźć stósowne pomieszczenie.

Z rozwoju naszych Spółek.

II.

Jak błogie są skutki działania naszych instytucyi kredytowych, które pod dyrekcyą czcigodnego ks. Patrona bardzo pomyślnie się rozwijają i budzą nawet nienawiść lipskiego „Tageblattu“ — to pokazuje się z cyfr zamieszczonych w ostatniém sprawozdaniu.

Udziału mieli członkowie w 75 Spółkach 1,859,019 mrk.

Fundusz rezerwowy wynosił 733,432 marek.

Na administracyą wydano 36,046 m.

Dywidendy wypłacono 115,034 m.

Depozytów było 8,423,204 m.

Czysty zysk wynosił 227,361 m.

Straty w ilości 8336 m. pokazuje Spółka kłecka.

Weksle obliczone są na 10,892,232 marek.

Największą liczbę członków posiadają 2 Spółki zachodnio-pruskie: Lubawa (909), Śliwice (828), a po nich dopiero idzie Poznań (765), Środa (728), (Śrem (706), Krotoszyn (684), Ostrów (591), Gniezno (550), Raszków (322).

Najmniéj z podanych członków mają Szamotuły (78) i Ostrzeszów (63).

Co do wysokości funduszu żelaznego stoi na pierwszém miejscu Poznań (84,067); drugie miejsce dzierży Środa (50,823); trzecie Żnin (45,165), Krotoszyn (34,674), Śrem (30,223), Inowrocław (17,114), Raszków (9,548), Września (6,504), najmniéj funduszu żelaznego mają z wymienionych Mogilno (970) i Kłecko (383).

Najwięcéj udziałów mają członkowie Spółki średzkiéj, zostającéj pod zarządem szanownego ks. Patrona (124,925), gdzie na głowę przypada 171 m.; drugie miejsce zajmuje Gniezno (107,504), gdzie na głowę przypada 195 m.; Poznań ma 100,503 m. udziału, co na głowę wypada 131 m., Krotoszyn 91,259 (na głowę 133), Śrem 82,211 (116); Żnin 77,257 (204), Jarocin 57,551 (161); Raszków 31,919 (99), Ostrów 21,376 (36), najmniéj z wymienionych mają udziałów Uście 2,644 (21), Ostrzeszów 844 (13).

Najwięcéj depozytów ma Poznań (743,852), po nim idzie Śrem (457,632) i Środa (416,962), Gniezno (403,727), Żnin (273,677), Kościan, Inowrocław i Krotoszyn mają jeszcze nieco więcéj, niż 200,000 mrk. Miejska Górka, Krobia, Ostrow, Kórnik, Raszków i Września mają od 150—100,000 m.

Po nad 50,000 m. mają Wągrowiec, Borek, Dolsk, Trzemeszno, Pleszew, Miłosław, Rogoźno, Kobylin, Jarocin, Gołańcz, Kcynia, Mogilno, Krzywiń, Mikstat, Czarnków; najmniéj z wymienionych mają Szamotuły (4846) i Strzelno (2418).

Czystego zysku miał najwięcéj Krotoszyn, bo aż 18.895 marek, po nim idzie Poznań, wykazujący 13,731 mr. czystego zysku, Środa 12,974 mr., Śrem 11, 672 mr., Żnin 11,978 mr., Gniezno 8362 mr., Kościan 5409 mr., Jarocin 6589 mr.

Nie wykazują zysku w wykazach sprawozdania Gostyń, Jaraczew, Kórnik (K.P.), Opalenica, Strzelno.

Najwięcéj dywidendy wypłaciła Spółka średzka 8623 mr., śremska (8010 mr.), gnieźnieńska (7268 mr.), krotoszyńska (5922 marek), poznańska (5590 mr.), jarocińska (3865 mr.), ujściecka (150 mr.), a ostrzeszowska (31 mr.)

Tak się przedstawiają cyfry, wyjęte z ostatniego, bardzo starannie opracowanego sprawozdania. Świadczą one z małemi wyjątkami o pomyślnym rozwoju naszych instytucyi pożyczkowych, które po zaprowadzeniu urzędowych rewizorów, pracujących bardzo gorliwie i energicznie, da Bóg, jeszcze pomyślniejsze wykażą rezultaty.

Wiec narodowców w Thale,

który się odbył dnia 8 bm., rozjaśnił cokolwiek sytuacyą wyborczą, mocno przez wieszczów „miszmaszu“ zagmatwaną. — Zgromadzenia, jakie się odbyły w Hagen i w Thale, dopełniają się nawzajem. W Hagen wywieszono jako godło: odzyskanie dawniejszego znaczenia; w Thale oznaczono prowadzące do tego środki i drogi, to jest zniszczenie konserwatystów. Norodowcy znają dokładnie swe dzieje. Już raz doszli do szczytu potęgi przez zdziestiątkowanie konserwatystów; tą samą drogą pragną i teraz osięgnąć cel życzeń swoich. Na pytanie, kto jest nieprzyjacielem i największym przeciwnikiem? odpowiedział strategik narodowo-liberalny, prof. Boretius; „Pominąwszy centrum, stronnictwo staro-konserwatywne; jest ono o wiele gorsze od wolnomyślnych, i dla tego walka z nim na śmierć i życie.“ Nie sam Boretius przemawiał w tym sensie; strategią tę i taktykę pochwalił nie tylko obecny na zgromadzeniu poseł Benda, ale uprojektowano przymierze liberałów, to jest narodowców i wolnomyślnych, jeszcze w innych dwóch okręgach. Za teoryą idzie w ślad praktyka. Przeszłoroczny sztuczny sojusz między narodowcami a konserwatystami rwie się mimo łupów, które narodowcy zdobyli, a epigoni Bennigsena wracają do swych dawniejszych przyjaciół, bo stara miłość nie rdzewieje. Mimo to nasuwa się mnóstwo pytań, a między innemi następujące: Zkąd ten nagły zwrot narodowców? Czy może gniewy ztąd powstały, że narodowcy mimo swego przez cały przeciąg zimy okazywanego serwilizmu nie otrzymali nic w nagrodę? Czy ich może to oburza, że pozyskali pochwałę „Nordd.“ i uznanie ministrów Gosslera i Scholza, a zresztą ani odrobiny rzeczywistych koncesyi? Niepodobno przecież, aby liczyli na wdzięczność sfer rządowych, idąc ręka w rękę z wolnomyślnymi; przeciwnie, jeżeli ta zapowiedź nie jest tylko czczą pogróżką, lecz zamieni się w czyn, spadną na opornych, na aliantów postępu, pioruny stojącego u steru bożka grzmotów. Może postawa „Gazety Krzyżowéj“ i jéj stronników napędza narodowców w sieci lewicy? Ale nie, tak czułymi nie są narodowcy, aby z powodu polemiki gazeciarskiéj mieli zrywać dawne węzły, byleby tylko przymierze wyborcze nie omyliło ich w rachubach. Są przecież ludzie, co to się czubią, a potém godzą. Nie przeszłość więc, nie doznana w nich niewdzięczność i urazy, lecz przyszłość, wzgląd na interesa liberalizmu, chęć przeszkodzenia większości czysto zachowawczéj są motywem wypowiedzenia przyjaźni. Wolnomyślni z piętnem smutku na twarzy wyczekują kampanii wyborczéj; obawiają się kolosalnéj porażki, którąby mogła wyjść na korzyść konserwatystów, zwłaszcza że p. Puttkamer jest ministrem spraw wewnętrznych.

Nawet gdyby każdy przegłosowany postępowiec musiał ustąpić wolnozachowawcy, oba odcienia konserwatywne mogłyby tak spotężnieć, iż same w sobie utworzyłyby większość, złożoną z 217 głosów. Gdzieżby się wtedy podział wpływ narodowców? W cóżby się obróciła dawniejsza wziętość i znaczenie liberalizmu? Zwolennicy Bennigsena, przypominając sobie godło i przeszłość swego stronnictwa, widzą w postępie srogą groźbę dla siebie i sprawy liberalizmu. W tém szukać należy przyczyny zwrotu. — Ale skądże im się po Heidelbergu wzięła naraz odwaga zawarcia z postępem przymierza wyborczego na przekór księciu Bismarckowi? Jest to jeszcze wielkie pytanie. W pronuncyamencie ogłoszoném w Thale nie ogłoszono w pierwszéj linii sojuszu z postępem, lecz wydano wojnę starozachowawcom. Konserwatyści (120) razem z centrum i Polakami (117) stanowią już większość 20 głosów. Ta większość złożona z konserwatystów i katolików ma być rozbitą przez usunięcie zachowawców, gdyż z centrum jest sprawa niełatwa. Naturalnie, że 66 narodowców i 55 wolnozachowawców o wytworzeniu jakiejś większości ani myśleć nie mogą; ale zawziętość przeciw przymierzu katolicko-konserwatywnemu zadowolni się zniweczeniem zachowawców, chociażby narodowcy z żadném inném stronnictwem nie przechylili szali na swą stronę. Pominąwszy przeto obronę wszech odcieni liberalizmu przeciw przepotężnym konserwatystom, widzimy, że wypływem téj taktyki narodowców będzie parlamentarny nihilizm, boć większość katolicko-konserwatywna ma runąć, chociażby jéj miejsca nic innego zająć nie miało. Gdyby się ten projekcik udał, w takim razie byliby narodowcy frakcyą rozstrzygającą, a kwestya byłaby rozwiązaną w myśl pana Enneccerusa. Wczorajsza „Kreuz Ztg.“ odgaduje niebezpieczeństwo i radzi, aby energicznie przystąpiono do stawiania kandydatów konserwatywnych. Chodzi tylko o to, czy wolnozachowawcy i „Nordd.“ nie poskąpią swego błogosławieństwa. I jedni i drudzy milczą. Ostatnia nie otrzymała dotychczas jeszcze żadnéj instrukcyi z Warcina. Jakżeby stały dziś rzeczy, gdyby konserwatyści byli się już dawniéj samodzielnie wyemancypowali? Srogo się dziś mści na nich ich dawniejsza słabość i brak energii.

Sprawozdanie
misyi bułgarskiéj OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu.

(Ciąg dalszy.)

Prace filologiczne nie odwróciły wszakże uwagi naszéj od nauk matematycznych i przyrodniczych, które z każdym dniem coraz szerszéj nabierają doniosłości ściśle naukowéj. Rozszerzyliśmy znacznie zakres wykładu ich, a gabinety nasze tak fizyczny, jako i naturalny wzbogacone zostały kilku nowemi instrumentami i okazami.

Co do historyi, nie spuszczając z oka wpływu historyi kościelnéj na historyą powszechną, téj ostatniéj szersze zakreśliliśmy rozmiary, odpowiednio studyom gimnazyalnym.

Łatwość komunikacyi, rozgałęzienie stósunków handlowych, zmuszają szkołę do rozszerzenia zakresu wykładu jeografii, staraliśmy się pod tym względem odpowiedzieć wymaganiom czasu, co zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Rysunki, muzyka, śpiew, skrzętnie doglądane, nie mało przyczyniły się do wyrobienia w uczniach poczucia piękna, harmonii, niezbędnych do uzupełnienia całości wychowania.

Mając w pamięci tę wielką prawdę, że zdrowy umysł w zdrowém przebywa ciele, często po nad nasze siły staraliśmy się zastósować się do téj wielkiéj prawdy.

Jeśli stan zdrowia w tym roku w zakładzie naszym pomimo chorób epidemicznych, panujących w mieście, był wyborny, przypisujemy to przeważnie gimnastyce, prowadzonéj z pewną werwą, jako téż hygienicznym warunkom utrzymania, ojcowskiemu dozorowi, do czego nie mało przyczynił się doktor zakładu i pomocnik jego brat infirmierz.

Lecz wykształcenie umysłowe i starania o zdrowie, Mości Panowie, to jedna część dopiero naszego dzieła. Strona jego moralna, to dusza wychowania, bez niéj młody człowiek może być wykształcony a nie być dobrze wychowanym, w ścisłém znaczeniu tego słowa. Nauka, choćby najobszerniejsza, próżna jest, jeśli się nie opiera na pewnych zasadach religii, która jedynie może kierować człowiekiem w trudnych okolicznościach życia. Staraliśmy się téż wszystkiemi siłami, jak to już w pierwszym naszym programie byliśmy sobie zakreślili, rozwinąć w duszach dzieci, powierzonych naszéj pieczy, poczucie piękna, dobra, wszystkiego co wzniosłe, szlachetne, a wykorzeniać przeciwnie zarody złego, namiętności nizkie i samolubne, co tak łatwo nad młodemi naturami górę biorą. Przyzwyczajając te młode latorośle do ciągłéj walki z sobą i wpływami zewnętrznemi, przekonani jesteśmy, że tym jedynie sposobem zapewnić im zdołamy pewną i pomyślną przyszłość.

Aby usiłowania nasze tém pomyślniejszy wzięły skutek, porozumiewaliśmy się z gronem panów profesorów, wspólnie rozbierając, co z bliska i z daleka dotyczy tego wielkiego dzieła. Staraliśmy się rozliczne gałęzie wykształcenia sprowadzić przedewszystkiém do rozwinięcia zdrowego i prawego rozsądku, by tym sposobem zapobiedz usterkom bujnéj wyobraźni.

Nauczając dzieci nasze podziwiać postępy ducha ludzkiego w naukach przyrodniczych, piękną formę i wzniosłość stylu wielkich pisarzy, zwracamy ich uwagę przedewszystkiém na szlachetne porywy duszy, pokazując im, że wzniosłe te uczucia, znane już klasycznym autorom pogań-

skim, doszły do swego szczytu w autorach chrześciańskich.

Miło mi jest tu podziękować pp. profesorom za szczere, skuteczne przyłożenie się do wprowadzenia w życie tego wzmiankowanego kierunku w wykładach, jako też za prawdziwie ojcowskie w całym stósunku z dziećmi postępowanie.

Wiedząc z doświadczenia, jakiéj wagi w zakładzie wychowawczym jest karność, staramy się i starać się będziemy w domu naszym zapewnić jéj panowanie.

Niech mi wolno będzie w tym względzie odwołać się do powagi sławnego niemniéj Biskupa jak mistrza w dziele wychowania. „Karność," powiada ś. p. ks. Biskup orleański, msgr. Dupanloup, „jest opiekunką pobożności i wiary dzieci, strażniczką obyczajów, poręczycielką przykładności w naukach, doradczynią dobrego ducha, zachowawczynią łagodności, szacunku a nawet życzliwości, mistrzynią, szafarką i skarbniczką czasu, siłą całego porządku, a gdy trzeba, mścicielką jego pogwałcenia." — A jak zachowywał tę karność w sławnym swym ze wszech miar zakładzie, to mamy przykład, który on sam opowiada.

Pewien uczeń, należący do jednéj z pierwszych familii, otrzymał był pozwolenie udania się na ślub swéj siostry; przepisy zakładu nakazywały, aby powrócił na godz. 8 rano do klasy, tymczasem powrócił dopiero o 8½ wieczorem i został wydalony z zakładu bez apelacyi." — „Gdyby to był syn wieśniaka — odpowiedział ksiądz Biskup, gdy bardzo na niego naciskano, by wyrok złagodził — może bym przebaczył."

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 10 sierpnia.

(Organizacya pracy i strejki.)

Ostatni wniosek centrum, dotyczący ochrony robotników ograniczał się na najniezbędniejsze punkta, a rozprawy, jakie się z jego powodu toczyły, miały przynajmniéj ten skutek, że rząd nakazał zarządzić ku swéj informacyi ankietę. Ale wniosek ten nie wyczerpuje żądań centrum, do których mianowicie należy prawna organizacya stanu robotników. Niekorzyści braku organizacyi wykazały się niebawem przy strejkach, a mianowicie w bezrobociu mularzy berlińskich. Dotkliwie dał się uczuć brak organów załatwiających spory na drodze dobrowolnéj ugody, a stratę ponoszą nietylko pracodawcy i pracownicy, ale poniekąd nawet i cała społeczność. Braknie nam angielskich sądów rozjemczych (Boards) i francuzkich „conseils de prud'hommes," działających tak błogo, przyczyniających się do załatwienia sporów, do ustanowienia zapłaty i utrzymania ładu fabrycznego, a tém samém zapobiegających bezrobociu. Jest to nie lada zasługą frakcyi katolickiéj, że zażądała podobnéj instytucyi i dla Niemiec. Żądanie to wypowiedział już w r. 1877 wniosek Galena, domagający się „zaprowadzenia procederowych sądów rozjemczych z współudziałem wolno wybranych reprezentantów stanu robotniczego." Wniosek ten odrzucili wtedy bez rozpraw nietylko liberałowie, ale i konserwatyści, którzy obecnie tak bardzo się wynoszą z swych zasług w reformie socyalnéj. Stwierdzić należy ówczesną postawę zachowawców, ponieważ jeden z liberalnych dzienników przypisuje im pierwotny pomysł sądów rozjemczych. Jeżeli centrum w swym tegorocznym projekcie nie ponowiło żądania Galena, niezawodnie powodowało się myślą, aby nie wymagać za wiele naraz i osięgnąć tymczasowo to, co jest najniezbędniejszém. Umotywował ten krok należycie ks. dr. Hitze w swém znakomitém dziele „Capital u. Arbeit" temi słowy: „Trzeba wytworzyć jak najzupełniejszy kodeks ochrony dla klas pracujących; jest to jeden z najważniejszych punktów, o których pomyśleć należy. Lecz aby miał w sobie siłę żywotną i wdzięcznie przez robotników był przyjętym, trzeba tymże robotnikom przyznać głos stanowczy." Autor poleca daléj, „izby robotnicze" jako organ reprezentacyi klas pracujących; w należytym składzie ułatwiłyby takie izby wykonanie téj gałęzi prawodawstwa i ankiety i zagadzałyby powstałe spory. Centrum przeto wyprzedziło nawet i socyalnych demokratów w zaproponowaniu takich izb robotniczych, a wniosek socyalistów ze swą organizacyą pracy opiera się na wypowiedzianych już w r. 1877 postulatach stronnictwa katolickiego.

Jedném z najważniejszych zadań izb robotniczych i sądów rozjemczych byłoby niechybnie zagadzanie sporów o zapłatę, i zapobieganie bezrobociu. Jeśli przeto monachijska „Allg. Ztg." twierdzi, że izby robotnicze nie kwalifikują się do takich funkcyi, gdyż są tylko reprezentantkami jednéj ze stron spornych, to grubo się w tém myli. I ks. dr. Hitze, i demokraci socyalni jak najwyraźniéj mówią, że izby robotnicze mają reprezentować i pracodawców i pracujących. Wchodzący w skład tych izb członkowie według brzmienia § 134 wniosku socyalistów „mają być wybierani w połowie z grona pełnoletnich przedsiębiorców, w połowie z pełnoletnich pomocników, i to na mocy równego, bezpośredniego, tajnego głosowania prostą większością głosów." Przy wyborach sądów rozjemczych mają téż izby przestrzegać jak najskrupulatniéj téj saméj równości. Zarzut przeto dziennika monachijskiego polega na całkowitéj nieznajomości akt, a dziennik katolicki, który to oświadczenie liberałów przedrukował i nazwał z prawdą zgodném, będzie to musiał odwołać. — Zdaje się jednak, że i wniosek demokratów socyalnych nie daje ostatecznéj rękojmii niezawisłości wybranych z grona robotników członków izb robotniczych. Te rękojmie powinny być jak najsilniejsze, jeśli robotnicy mają wspomnianym izbom zaufać i ich wyrokom bezwarunkowo się poddawać. Tylko w ten sposób zaradzi się nieustannym strejkom. Silniejsze gwarancye, jakich ks. dr. Hitze w swém piśmie żąda dla sądów trudniących się łagodzeniem i rozstrzyganiem zatargów, polegać winny nie tylko na tém, aby te korporacye były złożone w równéj części ze stron spór ze sobą wiodących, ale aby stanowcze uchwały zapadały tylko większością dwóch trzecich głosów. Jeżeli się taka większość nie wykaże, wtedy ma ostateczny wyrok zapaść w komisyi stałéj i neutralnéj, wybranéj z innych stanów przez urzędy rozjemcze. Takie rękojmie powinnyby zaspokoić wszystkich robotników, którym chodzi o zgodę, a strejki musiałyby raz na zawsze ustać. Rząd wprawdzie nie uważa nawet kwestyi spoczynku niedzielnego za taką, w któréjby można ostatecznie zawyrokować, ale ostatnia zmowa mularzy powinna go przecież nauczyć, że już czas pomyśleć nie na żarty o organizacyi stanu robotników.

ZIEMIE POLSKIE.

* Komisya przybyła z Petersburga dla przejrzenia czynności banku polskiego, a także dla poczynienia swoich uwag i wniosków co do reorganizacyi téj instytucyi na kantor banku rosyjskiego, ukończyła już swoje prace i przesłała cały operat do decyzyi ministra finansów. Co zaś do członków komisyi, ci, z wyjątkiem trzech, wyjechali z Warszawy na dawne swoje stanowiska.

NIEMCY.

* Berlin, 11 sierpnia. Cesarz wyjechał dziś z Gasteinu o 1¾ po południu. Na ubogich przeznaczył z swéj kasy prywatnéj 500 florenów.

— Gorące trunki w Afryce. „Gazeta Elberfeldzka" pisze, że towarzystwo wschodnio-afrykańskie ograniczyło sprzedaż rozpalających trunków w obrębie obszarów należących do towarzystwa na cele lekarskie, hygieniczne i przemysłowe, jako téż na napoje zdrowiu nieszkodliwe. Prócz tego zamierzyło towarzystwo rozpisać konkurs na najlepszą rozprawę o wychowaniu negrów na robotników plantacyjnych.

— Ks. proboszcz Majunke. Niektóre gazety barwy półurzędowéj twierdzą, że ks. Majunkemu nie poruczono lokalnego inspektoratu dla tego, że miał udział w publikacyi dzieła znanego pod tytułem: Kłamstwa historyczne (Geschichtslügen), w którym spotwarzeni zostali przodkowie dynastyi w Prusach panującéj jak n. p. wielki elektor i „Fryderyk Wielki". Taką książkę zaprowadzić w szkołach byłoby to samo, co zatruć studnie szkólne. „Germania" pyta, czemu, jeśli się ks. Majunke poprzednio dopuścił tak wielkich zdrożności, żądano od niego podpisania rewersu.

— Baron Soden, cesarski gubernator Kamerunu, przybył w towarzystwie kanclerza Puttkamera dnia 3 lipca do Kamerunu i objął zarząd kolonii. Asesor rejencyjny Falkenthal stanął już dnia 26 czerwca w Bagidzie, aby objąć swą posadę.

— Lokalny komitet, trudniący się przygotowaniem do jeneralnego wieca katolików w Monasterze, odbył dnia 6 sierpnia posiedzenie. Zarząd donosi, że wysłano prośbę do Papieża o błogosławieństwo i poproszono episkopat pruski i austryacki, jako téż członków centrum o wzięcie udziału w kongresie. Temata narad i mówcy już wyznaczeni, postarano się o zdolnych stenografów, jako téż referentów, którzy przesyłać będą swe sprawozdania do dzienników katolickich.

— Proces. „Frkf. Ztg." pisze, że w procesie, który w miesiącu wrześniu wytoczony zostanie w Kamienicy (Chemnitz) przewódzcom demokracyi socyalnéj za udział w kongresie w Kopenhadze, postępowanie publiczne wyłączoném zostanie.

— Powrót cesarzowéj z Homburga do Poczdamu spodziewany jest dnia 15 b. m.

— Ankieta. „Köln. Ztg." pisze: Po rozmaitych miastach rzeszy odbywają się obecnie poszukiwania policyjne, dotyczące stanu moralności, skuteczności kontroli policyjnéj nad prostytutkami, liczby i położenia niewiast i dziewcząt zatrudnionych po fabrykach i zakładach przemysłowych, jako téż innych kwestyi odnoszących się do publicznéj moralności. Nie wiadomo nam, czy tu chodzi tylko o lokalne informacye, czy téż o wykonanie przepisów rozciągniętych na całe państwo.

— W Frankfurcie n. M. zapobiegła policya dalszéj sprzedaży rewelacyi gazety „Pall-Mall" po dworcach. Pojawiła się nagle i skonfiskowała resztę egzemplarzy. Według publicznych obliczeń miejscowi i obcy sprzedali podobno dotychczas około 50,000 egzemplarzy.

— Korweta „Augusta," która w nocy z dnia 1 na 2 czerwca opuściła wyspę Perim na morzu Czerwoném, aby się udać do Albany w Australii Zachodniéj, nie dosięgnęła miejsca przeznaczenia i nic téż odtąd o niéj nie słychać. Domyślają się, że może zderzyła się z cyklonem, który zerwał się dnia 3 czerwca w Bombay i doszedł aż do Aden.

— Odpowiedź ministra. Minister robót publicznych, do którego zaniesiono prośbę o zniżenie cen kolejowych dla członków i uczestników kongresu katolików w Monasterze, dał petentom odpowiedź odmowną, uzasadniając odmowę tém, że takie zniżenie udziela się tylko uczestnikom zjazdów, na których się nie roztrząsają kwestye polityczne lub kościelno-polityczne. Zjazd lekarzy i przyrodników nie zajmował się ani jedném, ani drugiém, a jednak nie udzielono mu cen zniżonych.

FRANCYA.

* Paryż, 9 sierpnia. Powitanie Ferrego w Lyonie. Pod bardzo niepomyślną wróżbą rozpoczął p. Ferry swę podróż wyborczą po kraju. Kiedy wczoraj wieczorem przybył na dworzec lyoński, oczekiwały go tam już niezliczone tłumy ludu. Skoro tylko wychylił głowę z wagonu, a już straszliwa zahuczała burza rozmaitych głosów. Jedni gwizdali, drudzy szydercze zawodzili piosnki, inni z całéj wołali piersi: „Śmierć Ferremu! na szubienicę z Tonkińczykiem!" Kiedy pojazd, którego szczęśliwie dopadł były minister, ruszył z miejsca, nowa rozpoczęła się heca. Tłum puścił się za pojazdem, nie szczędząc wyzwisk i obelg, na jakie tylko zdomódz się może rozhukany ulicznik paryski. Przed hotelem ta sama powtórzyła się znów scena. P. Ferry uszedł niechybnéj śmierci tylko przez to, że spiesznie wpadł do pokoju i tam się zabarykadował. Przeszło godzinę oblegały tłumy hotel, gwiżdżąc, ryczące i złorzecząc. Raz po raz odzywały się głosy: „Niech żyje Courbet! do wody ze zdrajcą i nikczemnikiem Ferrem!" Dopiero po północy powiodło się policyi przywrócić spokój na rue de la République.

Z podróży.

V.

Marienbad, w lipcu 1885 r.

Jeżeli mama natura kiedykolwiek szczodrze miejscowość jaką obdarzyła uroczemi swojemi wdziękami, to pod tym względem Marienbad z pewnością do ukochanych gagatek dobréj téj mamy należy. Tu wszystko jest uroczo piękném: do koła wonne lasy sosnowe — a w szerokiéj, długiéj dolinie wśród tych lasów jeden nieprzejrzany park, poprzeżynany pięknemi drogami, ozdobny kobiercem najpiękniejszych kwiatów i klombów przeróżnych. Gdzie spojrzysz, to lesiste wzgórza, a pełno wszędzie wil i pałacyków, urządzonych z przepychem iście europejskim.

Pierwszą wiadomość o źródłach marienbadzkich mamy w archiwum klasztoru Premonstratenzów w Tepl. Jest ona z roku 1528, t. j. z czasów Ferdynanda I, króla Węgier i Czech. Odkryto w tym czasie we wsi Anszowice źródło solne, z którego na rozkaz królewski miano wydobywać sól dla okolicznych mieszkańców. Okazało się jednakowoż, że części składowe owego źródła nie są kuchenną solą, tylko glauberską. Zaniechano więc dalszéj pracy i dopiero w roku 1822 owo źródło jako środek leczniczy zaczęto używać i nadano jemu miano źródła Ferdynanda.

Inne źródło, dzisiejszy Kreuzbrunnen, wspomina kronikarz Balbin; pisze o niém, że już w roku 1609 Joachim Libsteinski, jako i lekarz przyboczny Rudolfa II dr. Prudentius w roku 1615, również i opat Teplowski Wilfert I z 1633 jako znakomity środek na reumatyzmy i podagrę polecali. Ale i to źródło, używane dzisiaj corocznie przez tysiące osób, nie doszło w tém ani stuleciu do żadnego znaczenia. O innych źródłach wspomina w r. 1603 dr. Toaldo w swojéj Haliografii, a Hackenschmiedt w annałach klasztoru Teplowskiego z prawdziwém zadziwieniem wspomina aż 123 źródeł leczniczych w okolicy Marienbadu. W XVIII wieku, za staraniem opata Wilferta II, znaczniejsze źródła stały się przystępniejsze; przekonano się w tym czasie także już o skuteczności źródła Maryi, tak zwanego od obrazu Najśw. Panny, w bliskości źródła się znajdującego. Zródło z wielkiém powodzeniem używane na różne dolegliwości nadało nazwę całéj miejscowości, którą prałat Reitzenberger w roku 1808 uroczystym aktem opiece Boskiéj Rodzicielki polecił.

Rzeczywistym twórcą Marienbadu jest dr. Nehr, który od roku 1799 wspólnie z prałatem Reitzenbergierem żadnych nie szczędzili mozołów i trudów, aby uzdrawiające źródła zrobić jak najprzystępniejsze i jak najwygodniejsze dla cierpiącéj ludzkości. Jednemu i drugiemu wdzięczni mieszkańcy i liczni goście kąpielowi wspaniałe postawili pomniki.

Za staraniem dwóch tych dobrodziejów ludzkości miejscowość tutejsza dekretem cesarskim z roku 1818 policzoną została do publicznych miejsc leczniczych (oeffentlicher Kurort). Niepoślednie zasługi około rozwoju miejsca tutejszego położył po śmierci dra Nehra (1820) dr. Heidler. Niezmordowanéj pracy ten syn Eskulapa siły swoje wszystkie poświęcał Marienbadowi od roku 1821 do 1858. Z szczególniejszém zamiłowaniem zajmował się on Polakami przybyłymi tu dotąd na kuracyą. Swiadczy o tém piękny pomnik, wystawiony jemu przez wdzięcznych w środku parku głównego.

Dzisiejszą świetność i okazałość swoją zawdzia Marienbad opatowi Mahr i księżom prałatom Heinlowi i Liebsehowi, którzy wybornemi urządzeniami i przepysznemi budowlami imiona swoje w Marienbadzie na długie czaszy uwiecznili.

Marienbad jest własnością konwetu Premonstratenzów w Teplu. W oddaleniu 2½ godzin drogi od Marienbadu, w miejscu, w którém góry spiżowe, las czeski i góry jodłowe się schodzą, wznosi się na wyżynie 2300 stóp nad poziom morza wspaniały klasztor, ufundowany w XII wieku przez władyka czeskiego Hrosnatę, którego wspaniały grobowiec znajdziesz w kościele klasztornym.

Konwent, na którego czele stoi ks. Prałat Liebsz, liczy obecnie 90 zakonników, którzy czynni są już to w 24 parafiach, należących do konwentu, już téż jako nauczyciele przy różnych zakładach naukowych w okolicy i przy seminaryum konwentu. Ks. przeor Staab, mąż świątobliwy i zasług pełen, zawiaduje Marienbadem.

Klasztor Teplowski rozmaite przechodził koleje: kronika klasztorna liczne wspomina pożary, łupiestwa i kontrybucye. I tak w r. 1621 w czasie wojny 30-letniéj wojska Mandsfelda cały klasztor w perzynę obróciły, a po bitwie pod Białą Górą zajął Filip z wojskiem swojém posiadłości klasztorne. — W roku 1792 Francuzi na klasztor napadli i do szczętu złupili. Srogie rozporządzenie

---

(133)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 182.)

Tymczasem z karczmy wyniesiono płonące pochodnie. Z karety wysiadł poważny personat, czarno z cudzoziemska ubrany w płaszcz długi do kolan, podbity tołubem lisim, i w kapeluszu z piórami.

Oficer chwycił pochodnią z rąk rajtara i skłoniwszy się raz jeszcze, rzekł:

— Tędy ekscelencyo!

Kmicic cofnął się coprędzéj do zajazdu, a oni weszli zaraz za nim. W izbie oficer skłonił się po raz trzeci i rzekł:

— Ekscelencyo! jestem Weyhard Wrzeszczowicz, ordinarius proviantmagister Jego Królewskiéj Mości Karola Gustawa, wysłany z eskortą na spotkanie waszéj ekscelencyi.

— Miło mi poznać tak zacnego kawalera — rzekł czarno ubrany personat — oddając ukłon za ukłon.

— Czy ekscelencya chce zatrzymać się dłużéj, czy daléj zaraz jechać?... Jego Królewska Mość, pilno życzy sobie widzieć waszę ekscelencyą.

— Miałem zamiar zatrzymać się w Częstochowie dla nabożeństwa — odrzekł nowoprzybyły — ale w Wiedniu odebrałem wiadomość, że Jego Królewska Mość rozkazuje mi spieszyć, więc trochę wypocząwszy, ruszymy daléj, a tymczasem odpraw wasza mość dawną eskortę, i podziękuj kapitanowi, który ją prowadził.

Oficer poszedł wydać odpowiednie rozkazy. Pan Andrzej zatrzymał go po drodze.

— Kto to jest? — spytał.

— Baron Lisola, wysłannik cesarski, który z brandenburskiego dworu udaje się do naszego pana — odpowiedział oficer.

To rzekłszy, wyszedł, a po chwili wrócił.

— Rozkazy waszéj ekscelencyi spełnione... — rzekł do barona.

— Dziękuję — odpowiedział Lisola.

I z wielką, chociaż bardzo pańską uprzejmością, wskazał Wrzeszczowiczowi miejsce naprzeciw siebie.

— Wicher coś poczyna na dworze świstać — rzekł — i deszcz zacina. Może wypadnie dłużéj popaść. Tymczasem pogawędzimy przed wieczerzą. Co tu słychać? Słyszałem, że małopolskie województwa poddały się jego szwedzkiéj miłości.

— Tak jest, ekscelencyo. Jego Królewska Mość czeka tylko jeszcze na poddanie się reszty wojsk, poczém zaraz do Warszawy i do Prus wyruszy.

— Zali to pewna, że oni się poddadzą?

— Deputaci wojskowi już są w Krakowie. Zresztą nie mogą inaczéj uczynić, bo nie mają wyboru. Jeśli do nas nie przejdą, Chmielnicki ich do nogi wytępi.

Lisola pochylił swą rozumną głowę na piersi.

— Straszne, niesłychane rzeczy! — rzekł.

Rozmowa była prowadzona w niemieckim języku. Kmicic nie tracił z niéj ani jednego słowa.

— Ekscelencyo! — odpowiedział Wrzeszczowicz — co się stało, to się stać musiało.

— Może być, trudno jednak nie mieć kompasyi dla téj potęgi, która w oczach naszych upadła, i kto nie jest Szwedem, boleć nad tém musi.

— Ja nie jestem Szwedem, ale gdy sami Polacy nie boleją, nie poczuwam się i ja do tego — odparł Wrzeszczowicz.

Lisola spojrzał na niego uważnie.

— Prawda, że nazwisko waszmości nie szwedzkie. Z jakiego narodu proszę?

— Jestem Czech.

— Proszę? zatém cesarza niemieckiego poddany?... więc z pod jednego pana jesteśmy.

— Jestem w służbie najjaśniego króla szwedzkiego — odrzekł z ukłonem Wrzeszczowicz,

— Nie chcę ja bynajmniéj téj służbie ubliżyć — odparł Lisola — ale takie służby bywają przemijające, będąc zaś poddanym naszego miłościwego pana, gdziekolwiek waszmościbyś był, komukolwiekbyś służył, nie możesz kogo innego za przyrodzonego zwierzchnika uważać.

— Tego nie neguję.

— Więc téż powiem szczerze waszmości, że pan nasz boleje nad tą prześwietną Rzeczpospolitą, nad losem wspaniałego jéj monarchy, i nie może łaskawém ani chętném okiem spoglądać na tych swoich poddanych, którzy się do ostatecznéj ruiny przyjaznego państwa przykładają. Co waszmości uczynili Polacy, że im taką nieżyczliwość okazujesz?...

— Ekscelencyo! siła mógłbym na to odpowiedzieć, ale obawiam się nadużyć cierpliwości waszéj ekscelencyi.

— Waszmość wydajesz mi się być nie tylko znamienitym oficerem, ale i rozumnym człowiekiem, a mnie mój urząd nakazuje patrzeć, słuchać, o racye wypytywać, mów więc waszmość, choćby najobszerniéj i nie obawiaj się znużyć méj cierpliwości. Owszém, jeśli zgłosisz się kiedy do służby cesarskiéj, czego ci najmocniéj życzę, znajdziesz wasza mość we mnie przyjaciela, który cię wytłómaczy i racye twoje powtórzy, jeśliby ci za złe twoją dzisiejszą służbę poczytać chciano.

— Tedy wypowiem wszystko, co mam na myśli. Jako wielu szlachty, młodszych synów, tak i ja musiałem fortuny po za granicami kraju szukać, przybyłem więc tutaj, gdzie i naród jest mojemu pokrewny i cudzoziemców chętnie do służby zażywają.

— Zle waszą mość przyjęto?

— Dano mi żupy solne w zawiadowanie. Znalazłem przystęp do chleba, do ludzi i do samego króla. Obecnie służę Szwedom, a jednak gdyby mnie kto za niewdzięcznika chciał poczytać, wręczbym mu musiał zanegować.

— A to z jakich racyj?

— A z jakich racyi można więcéj odemnie wymagać, niż od Polaków samych? Gdzie są dziś Polacy? gdzie senatorowie tego królestwa, książęta, magnaci, szlachta, rycerstwo, jeśli nie w obozie szwedzkim? A przecież oni to pierwsi powinni wiedzieć, co im czynić należy, gdzie zbawienie, a gdzie zguba dla ich ojczyzny. Ja idę za nimi, więc któryż z nich ma mnie prawo nazwać niewdzięcznikiem? Czemu to ja, cudzoziemiec, mam być wierniejszym Królowi polskiemu i Rzeczypospolitéj, niż oni sami? Czemu miałbym pogardzić tą służbą, o którą oni sami się proszą?

Lisola nie odrzekł nic. Wsparł głowę na ręku i zamyślił się. Zdawało się, że słucha poświstu wiatru i szumu jesiennego dżdżu, który począł zacinać w okna karczmy.

— Mów waszmość daléj — rzekł wreszcie — zaprawdę szczególne rzeczy mi mówisz.

— Ja szukam fortuny tam, gdzie ją znaleść mogę — rzekł Wrzeszczowicz — a że ten naród ginie, nie potrzebuję się o to więcéj troszczyć od niego samego. Zresztą choćbym się troszczył, nicby to nie pomogło, bo oni zginąć muszą!

— A to dla czego?

— Naprzód dla tego, że sami tego chcą; powtóre, że na to zasługują. Ekscelencyo! jest-li na świecie drugi kraj, gdzieby tyle nieładu i swawoli dopatrzeć można?... Co tu za rząd? Król nie rządzi, bo mu nie dają... sejmy nie rządzą, bo je rwą. Nie masz wojska, bo podatków płacić nie chcą; nie masz posłuchu, bo posłuch wolności się przeciwi; nie masz sprawiedliwości, bo wyroków nie ma komu egzekwować i każdy możniejszy je depce; nie masz w tym narodzie wierności, bo oto wszyscy pana swego opuścili; nie masz miłości do ojczyzny, bo ją Szwedowi oddali za obietnicę, że im po staremu w dawnéj swawoli żyć nie przeszkodzi... Gdzieby indziéj mogło się co podobnego przytrafić? któryby w świecie naród nieprzyjacielowi do zawojowauia własnéj ziemi pomógł? któryby tak króla opuścił, nie za tyraństwo, nie za złe uczynki, ale dla tego, że przyszedł drugi, mocniejszy? Gdzie jest taki, coby prywatę więcéj ukochał, a sprawę publiczną więcéj podeptał? Co oni mają? Ekscelencyo... niechże mi kto choć jednę cnotę wymieni: czy stateczność, czy rozum, czy przebiegłość, czy wytrwałość, czy wstrzemięźliwość? co oni mają? Jazdę dobrą? tak! i nic więcéj... to i Numidowie ze swéj jazdy słynęli, i Galowie, jak to w rzymskich historykach czytać można, sławnego mieli komunika, a gdzież są? Zginęli, jak i ci zginąć muszą. Kto ich chce ratować, ten jeno czas próżno traci, bo oni sami nie chcą się ratować!... Jeno szaleni, swawolni, źli i przedajni tę ziemię zamieszkują!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józefa II, syna M. Teresy, owego burzyciela klasztorów i mało co konwentowi Teplowskiemu kresu nie położyły, na liście proskrybcyjnéj był i ten klasztor umieszczony, tylko lichy stan majątkowy klasztoru przyczynił się do spełnienia wyroku.

Dzisiaj klasztor rzeczony wielki bardzo posiada majątek, z którego część znaczna obróconą bywa na upiększenie Marienbadu. — To też gmachy publiczne, wzniesione przez zakonników Teplowskich, są monumentalne. Liczymy do nich z ostatnich czasów piękną kolonadę przy Kreuzbrunnen i wspaniały portyk, okalający Ferdinandsbrunnen; daléj obszerny bardzo dom kąpielowy stary i niedawno wystawiony elegancki nadzwyczaj nowy dom kąpielowy. Przy pierwszym domu kąpielowym znajdziesz niedaleko źródeł gospodę (Kurhaus). Prócz wielkiéj, z prawdziwym komfortem urządzonéj sali, masz tutaj oszklone altany u stóp lesistéj góry i wielkie mnóstwo stolików, rozstawionych wśród drzew cienistych. Miły tutaj wypoczynek po rannéj kuracyi. P. Zörkendörfer, gospodarz nader uprzejmy, uraczy cię dobrą kawą lub wyborną herbatą. Nie chcesz daleko pójść na obiad, to wstąp do téj saméj gospody, a przekonasz się, że za przystępną cenę zupełnie z dań różnych obiadowych będziesz zadowolony. I pod wieczór, gdyś zmęczony kuracyą, koncertami i przechadzką, mile tu spocząć możesz na lesistéj terasie, a obfity spis potraw dostarczy tobie wszystkiego, czego tylko zapragniesz. W kursalu znajdziesz blisko sto gazet, między temi i Wasze Szanowne pismo, „Dziennik Poznański“, „Czas“, „Kuryerek Warszawski“, poznańskich pism niemieckich nie widziałem. — Gospodarz kurhausu posiada także przy głównéj ulicy, Kaiserstrasse, piękny hotel „Helvetia.“ Dom ten położony u stóp wzgórza, powietrze jest czyste i wonne dla bliskości lasów sosnowych, pokoje bardzo wygodne, usługa skora i ceny przystępne. Wspaniale i po królewsku urządzone są hotele Klingera, ale tutaj już ze zupełnie pełną kiesą wstępować trzeba. Tu zwykle mieszkają koronowane głowy, dygnitarze i mocarze finansów. — Ogromem swoim zadziwi cię dom Templowski, jest on fundacyi klasztornéj i przy założeniu przeznaczonym był dla przebywających tutaj duchownych. Dzisiaj i prywatne osoby znajdą tu pomieszczenie.

Cena mieszkań bardzo jest różna: dostaniesz pokój za 6—150 florenów tygodniowo. Cena dobrego obiadu wynosi od 1—3 fl. bez wina. Lekarzy liczy Marienbad 30, z tych 4 naszych rodaków. Od kilkunastu lat zamieszkały tu jest dr. Dobieszewski. Posiada on własną swoję wilę, w przepysznéj stronie miasta, niedaleko źródeł. Znajdziesz w niéj wygodne mieszkanie a uprzejmy gospodarz każdéj chwili służy ci światłą swoją radą lekarską, miła zaś gospodyni, znana zaszczytnie z Smigielskich Dobieszewska, radzi o wszystkich twoich potrzebach, tak, że do żadnéj wstępować nie potrzebujesz restauracyi. To téż wila szan. konsyliarza prawie zawsze zamieszkaną jest przez Polaków, bo czujesz się w niéj swoim, jesteś między swoimi i obcym łamać się nie potrzebujesz językiem. Również od lat kilkunastu ordynuje w Marienbadzie znany zaszczytnie dr. Kopernicki, prof. akademii Jagiellońskiéj. Prócz tego dwóch jeszcze mamy Polaków, dr. Kaufera i Pragera.

Zadziwiło nas niepomału, gdyśmy słyszeli od osób z Królestwa, że powagi lekarskie z Warszawy pacyentów do niemieckich wysyłają lekarzy. Wszakże naszych jest dosyć i wszyscy mężowie wielkiéj nauki i zusług niepomiernych.

Tyle o Marienbadzie; opisałem wam wszystko co godne widzenia i niedługo w dalszą się puszczę podróż. Z nowinek tutejszych dodam jeszcze, że w zeszłą niedzielę we wsi Oszwice (Auschowitz) tuż pod Marienbadem odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Józefa II; wczoraj (to jest 22 bm.) obchodził dr. Mucca, najstarszy lekarz tntejszy (praktykuje on w Marienbadzie od r. 1841) 50 letni jubileusz doktorski, również wczoraj produkował się na wielkiéj sali kurhausu ze sztukami swomi znany wam Stuard Cumberland.

Wrażenia z podróży po Węgrzech.

Berlin, 9 sierpnia.

Ponieważ korespondent Wasz ferye przepędził w kraju Madziarów i zwiedził przytém wystawę w Buda-Peszcie, niechże mu dzisiaj będzie wolno dać zwięzły obraz wrażeń, jakie na nim ten kraj uczynił.

Węgry należą do krajów europejskich jak najbardziéj od natury uposażonych. Jeżeli wzrost ich ekonomiczny i przemysłowy rozpoczyna się dopiero w nowszych czasach, winna temu trwająca długie wieki walka z Turkami, którzy, jak wiecie, miasto Buda-Peszt dzierżyli 150 lat w swém ręku. Że Węgry w ostatnich kilkudziesięciu latach poczyniły ogromne ekonomiczne postępy, o tém się przekonaliśmy, zwiedzając w ich stolicy wystawę, która się najzupełniéj udała i była nader pouczającą. Ulica Radialna jest jedną z najpiękniejszych na świecie. Ale tuż obok światła są i cienie. Wspaniałe pałace należą po największéj części do żydów, których Węgry liczą 553,000. Żydzi są panami w kraju, oni wyzyskują ludność miejscową więcéj, niż gdziekolwiek indziéj. To tłomaczy słowa, które słyszałem w wielu miejscach: „Każdy wykształcony Węgier jest przynajmniéj w sercu antysemitą;“ ale głośni dawniéj antysemici umilkli jakoś naraz w ostatnich czasach, a „vox populi“ tłomaczy na serio to ich milczenie w ten sposób, że żydzi ich przekupili. Chociażby to i prawdą nie było, to opinia narodowa zasługuje na uwagę. Węgry są najwielojęzyczniejszym krajem Europy. Znajdziesz tam porozsiewane tu i owdzie znaczne obszary, zamieszkane gęsto przez Niemców i Słowian (Słowaków, Rusinów i Kroatów). Odkąd Beust zaprowadził w państwie austryackiém dualizm, poczucie narodowe Madziarów silnie spotężniało. Czytamy wprawdzie w Buda-Peszcie wiele nazwisk niemieckich na godłach sklepowych, ale właściciele używają w potocznéj mowie po największéj części języka węgierskiogo i chcą koniecznie uchodzić za Węgrów, lubo w rozmowie z Niemcami zawsze są gotowi mówić po niemiecku. Nie widziałem nigdzie u Węgrów nienawiści do Niemców, lubo często słyszałem utyskiwania na gazety niemieckie, które zarzucają Madziarom, że w szkole dopuszczają się ucisku narodowości niemieckiéj. We wszystkich niemieckich okolicach Węgier (np. w hrabstwie spiskiém i w 16 miastach położonych u stóp gór Tatra) językiem wykładowym w szkołach elementarnych jest wyłącznie język niemiecki, w słowiańskich słowiański; jeśli rząd od roku 1875 baczy na to, aby dzieci obok języka macierzystego uczyły się i węgierskiego, który jest organem władz rządowych, nikt mu tego za złe wziąć nie powiuien, a najmniéj zaś pruskie dzienniki, którym przecież wiadomo, że rząd pruski nie pozwala używać do wykładu przedmiotów języka polskiego, w wielu razach nawet ani w nauce religii. Niech w to wejrzą niemieckie „Szulvereiny;“ mieszkańcy Śpiżu oświadczyli się bezwarunkowo i otwarcie przeciw takim podżeganiom.

Pod względem politycznym żałować należy, że Węgry zostają pod wpływem i naciskiém najzwyczajniejszego liberalizmu, który jednak przy każdorazowych wyborach traci coraz więcéj zwolenników, a to dla tego, że mnożą się zastępy takich, którym wszechwładza państwa, sojusz z kapitalizmem i chroniczny deficyt srodze się dał w znaki. Dziwna rzecz, że w kraju przeważnie katolickim kalwini grają pierwsze skrzypce. Pomiędzy 9 ministrami węgierskimi mamy 4 kalwinów; do nich należy prezes ministrów Tisza i minister oświaty Tréfort. Jak bezwzględnie kalwini wyzyskują swą władzę, to widać ze słów, które się we Węgrzech kilkakrotnie o nasze uszy odbijały: „Ażeby we Węgrzech na wierzch wypłynąć, trzeba koniecznie być kalwinem.“ A cóż tego powodem? Oto katolicy nie mają organizacyi politycznéj, są rozproszeni, brak im politycznych przewódców, gdy tymczasem kalwinizm ma w wolnomularstwie bezwzględną, silną, choć tajemnie działającą dźwignią. W ostatnich dopiero czasach katolicy z letargu budzić się zaczęli, ale nieliczni ich, lubo uczciwi przewódzcy mało znajdują poparcia, mianowicie w prasie. W całych Węgrzech mamy tylko dwa w języku węgierskim wychodzące dzienniki katolickie, ale i te ciągle ze sobą prowadzą spory. A jakże z episkopatem węgierskim? Ten nie zda się na przewódców politycznych, o wyrwanie katolików z uśpienia wcale się nie troszczy, dla prasy katolickiéj nic nie czyni i zajmuje się jedynie cokolwiek szkołą. W tym względzie uznać należy niesłychaną ofiarność kilku Biskupów; przedewszystkiém jednak pragnąć należy politycznéj organizacyi katolików węgierskich, jeżeli nie chcą, aby przeciwnicy nie przeszli po nad ich najświętszemi prawami do porządku dziennego i łakoméj ręki nie ściągnęli na bogate dochody Biskupów, na które już od dawna ostrzą zęby. Trzebaby nasamprzód stworzyć prasę katolicką, jak najwięcéj pism ludowych, a prosty lud niepochopny do czytania powoli do tego przyzwyczaić. Rzecz dziwna, że międzynarodowy socyalizm w ostatnich czasach rozciągnął swą agitacyą i na Węgry. Widzieliśmy na wsi pewnego jegomości wysłanego z Paryża do Pesztu na wystawę, ale policya zaraz się o nim wywiedziała i natychmiast go wyprawiła w strony rodzinne. Cóż to pomoże? Może się to tylko przyczynić do propagandy socyalizmu po wsiach, gdzie lichwa żydowska i tak już dużo materyału palnego nagromadziła.

W jednym kierunku zaprowadziły Węgry znakomite reformy w ostatnich czasach. Zaręczano nam, że w sprawie reformy procederowéj wyprzedziły Węgry samą nawet Austryą. Jak w Niemczech, tak i w Węgrzech byli mężowie katoliccy jéj inicyatorami; katolik propagował gorliwie myśl teraźniejszéj wystawy i dopóty nie spoczął, póki nie przystąpiono do jéj ziszczenia.

Kończymy ten referat wypowiedzeniem niepłonnéj nadziei, że Węgry mogą się spodziewać świetnéj przyszłości, jeżeli katolicy się obudzą i rączo wezmą do dzieła.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 12 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał aptekarzowi Edwardowi Weissowi w Nowym Tomyślu, królewski order korony czwartéj klasy.

* **Na wydalanych** odebraliśmy od pani A. Kr. 20 marek. Parafia Cerekwicka 50 marek. Parafia Sobocka 5 marek — razem 75 marek, które oddaliśmy do banku włościańskiego.

* **Dla wygnańców polskich** złożyli w Banku włościańskim: za pośrednictwem „Kuryera Poznańskiego“: księżna Czartoryska z Rokosowa 50 marek. K. Wituski z Inowrocławia 3 marki. Mikołajewski z Nowegodworu 4,60 marek.

Razem z poprzedniemi złożono 1770 marek 59 fen.

* **W kościele** farnym odbyło się dziś zrana o godzinie 8 nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława Szafarkiewicza.

* **Ogromnego łososia** złowiono wczoraj przed południem w Warcie przy moście kolei poznańsko-kluczborskiéj pod Dębiną.

* **Asesor** policyjny Himmel, mianowany został radzcą policyjnym.

* **Egzamina** kowali z podkuwania koni odbędą się przed komisyą egzaminacyjną w Inowrocławiu 12 września, w Czarnkowie 21 września, w Chodzieżu 30 września.

* **Września.** W dniu 8 bm. padał tu i w okolicy znaczny grad, który niemałe poczynił szkody na polach.

* **Nakło.** W malignie powiesiła się w poniedziałek w nocy w miejskim szpitalu służąca, którą jako chorą na tyfus oddano przed tygodniem do szpitala.

* **Żnin.** We wsi Słębowie spożyła w niedzielę wieczorem familia komornicza Swiętochowscy — mąż, żona, 13 letnie i 9 letnie dziewczęta i 7 letni chłopiec — oraz ich służąca grzyby trujące. W poniedziałek z rana okazały się natychmiast symptomata otrucia. Pomimo środków zaradczych zmarła w czwartek Swiętochowska zrodziwszy poprzednio jeszcze nieżywe dziecko, obie córki i służąca. Swiętochowski i 7 letni jego syn przetrzymali chorobę.

* **Piła.** W sobotę około godziny 10 podczas burzy uderzył piorun w mieście naszém cztery razy, i to w ulicy Ogrodowéj w dom Manskego, przyczém ogłuszył prasowaczkę Mikołajewską, w dom siodlarza Ludka, w wychodek przy szkole katolickiéj i w dom na przedmieściu Bydgoskiém. Szczęściem, że we wszystkich czterech przypadkach poczynił tylko małe szkody.

* **Wschowa.** W dniu 4 b. m. naliczono w mieście naszém 197 koni i 365 sztuk bydła.

* **Liczba browarów** w W. Ks. Poznańskiém w roku 1884 wynosiła 159. W browarach tych wywarzono w ogóle 379,247 hektolitrów piwa, czyli na głowę 23 litry. Akcyzy zapłacono 267,094 mr., czyli 16 fen. na głowę.

* **Z Prus Zachodnich** donoszą do „Köln. Volks-Ztg.,“ że landrat powiatu chojnickiego, Körber, zasuspendował w urzędzie wójta, p. Wolszlegra w Szenfeldzie, oraz że wytoczył mu proces dyscyplinarny. Powodem do tego kroku ma być mowa, wygłoszona przez p. Wolszlegra na wiecu święto-motodyjskim w dniu 28 czerwca w Tucholi.

† **W Brodnicy** zmarł w dniu 6 b. m. ś. p. Sebastyan Natański, w wieku 82 lat, weteran z r. 1831. R. i. p.

* **Wielki los** loteryi pruskiéj padł w poniedziałek na nr. 10,242 do kolekcyi Heygstera w Królewcu.

* **Niedoszły kulturtraeger.** Charakterystyczna historya rozegrała się świeżo pomiędzy Warszawą a Piłą. W miejscowości téj, piętnastoletni wyrostek, słysząc, jak to Niemcy robią majątki u nas, postanowił sobie szukać fortuny nad Wisłą, a że było mu pilno i nierad był czekać dojrzalszego wieku, trudno się dziwić. Chłopak, jako syn zamożnych rodziców, posiadał kilkadziesiąt marek pieniędzy, które uznał za dostateczne na kapitał zakładowy gwoli zebrania milionów wśród „głupich Polaków.“ Dla zatarcia śladów, nad brzegiem rzeki zostawił ubranie swoje, by poszukujących naprowadzić na myśl, iż się utopił — i w ten sposób spaliwszy za sobą mosty, puścił się w drogę.

Akt drugi rozgrywa się w Warszawie. Przed tygodniem przytrzymano na Pradze chłopaka, włóczącego się bez zajęcia. Badany w policyi, podawał różne nazwiska i nie chciał przyznać się do prawdy. Jako nieznanego włóczęgę oddano pod sąd i zamknięto w więzieniu. Tutaj dopiero, widząc, że wyprawa źle się skończyć może, wyznał prawdę. Zatelegrafowano do wskazanego miejsca dla sprawdzenia zeznań i oto ojciec zbiega pospieszył do Warszawy, gdzie przy interwencyi konsulatu niemieckiego odebrał obiecującego synka i zabrał go do domu. — Niema co mówić — Niemcy są ciekawi!

* **Bardzo dobrze** postąpił sąd berliński, skazując knajpistę Zwanziga, u którego stale grywano w gry hazardowe, na 500 marek kary. Bankierów tego klubu, składającego się z 60—70 piekarczyków, którzy stale w niedzielę, wtorki i czwartki u Zwanziga grywali, stawiając aż do wysokości 1 marki, skazono na 1, 2 i 3 miesiące więzienia. Nazwiska tych jegomości są: Thieme, Laskowski, Töpfer i Krell.

* **Cholera.** Z Madrytu telegrafują, że Arcybiskup w Sewilli umarł wczoraj na cholerę. — Z Marsylii zaś donoszą, że w ciągu doby ostatniéj (poniedziałek-wtorek) zmarło tamże 29 osób na cholerę.

* **Bohaterskie poświęcenie.** W Aranjuez, gdzie cholera straszliwie grasowała, padli także jéj ofiarą właściciele tamtejszych aptek. Burmistrz tego miasta udał się do gubernatora madryckiego z prośbą, aby mu przysłał pewną liczbę prowizorów. Chociaż ofiarowano każdemu, ktoby się udał do Aranjuez, 16 m. dziennie, żaden z prowizorów nie podjął się tego niebezpiecznego zadania. Udano się tedy do Sióstr Miłosierdzia, gdzie Siostra Przełożona w przeciągu godziny wysłała 3 Siostry aptekarki do Aranjuez, oświadczając, że gdyby te miały paść ofiarą i pójść po zasłużoną do nieba nagrodę, na ich miejscu staną bezzwłocznie inne, dopóki tylko Sióstr starczy. Z różańcem w ręku, bez wszelkich bagaży wyjechały Siostry tego samego dnia koleją do Aranjuez. Za jakie 10 lat może doczekają się, iż je z Hiszpanii wypędzać będą.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 13go sierpnia św. Hipolita M.

Wschód słońca o godz. 4 minut 39. Zachód o godzinie 7 minut 29.

TELEGRAMY.

Londyn, 12 sierpnia. Izba niższa przyjęła wczoraj w trzeciém czytaniu bil o kupnie dzierżawionych gruntów w Irlandyi. — Królowa zamianowała jenerała Wolseleya wicehrabią. — Minister wojny Smith wyraził na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj nadzieję rychłego rozpuszczenia rezerw, a to z powodu, że rząd wyda inne rozporządzenia celem przygotowania obrony kraju. — Parlament zamknięty zostanie prawdopodobnie w przyszły piątek, lub sobotę.

Simla, 11 sierpnia. W końcu grudnia zostanie prawdopodobnie założony obóz pod Lahore dla 50,000 wojska, a to w celu wyćwiczenia żołnierzy. Armia angielska wzmocnioną zostanie o 6 tysięcy ludzi; rząd indyjski zajmuje się bez przerwy kwestyą reorganizacyi armii.

Berlin, 12 sierpnia. Hr. Kalnoky przybył tu dziś rano wraz z radzcą sekcyjnym, p. Aehrenthal, i po krótkim wypoczynku udał się w dalszą drogę do Warcina.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 32 i zawiera: O wartości nawozowych odchodów kloacznych po dezinfekcyi kwasem karbolowym i siarczanem żelaza, dr. J. Michałowski. — Walne zebranie wydziału techniczno-fabrycznego. — Sprawozdanie z handlu bydłem rozpłodowem i pociągowem. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 sierpnia.

BAZAR. Wągrowiecki z Królestwa, Rzewuski z Lipska, Skarzyński z Miedzianowa, Znaniecki z Łękocina, hr. Plater z Wielichowa, Stablewski z Ceradza, dr. Jackowski z Pomarzanowic, pani Paruszewska z Obudna, pani Sokołowska z Królestwa, pani Szypłowska z Królestwa, Ostrowski z Gozdanina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Kurzawski z Rożnowa, Tyc z Gryfii, Szyperski z Wrześni, Szudrowicz z Wągrówca, ks. dziekan Pągowski z Wyszanowa, ks. Santowski z Monachium, Hain ze Skoków, Kaphan z Berlina, Karczewski z Kościana, Smiechowski z familią z Warszawy.

(10) **LOTERYA.**

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 11 sierpnia.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 172 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

74 93 103 [300] 57 84 216 85 300 340 423 96 562 88 (550) 612 14 [550] 708 34 66 72 78 811 904 5 11 12 35 **1**077 [300] 111 226 404 [550] 6 26 55 [300] 535 93 [300] 640 [1500] 69 701 71 852 **2**095 103 15 41 [3000] 254 57 63 78 (300) 395 458 512 [300] 14 47 [300] 649 96 753 801 41 86 975 **3**011 27 28 186 254 344 415 503 59 70 90 665 99 763 64 [1500] 87 844 912 78 **4**000 71 95 127 38 62 78 209 53 56 57 74 381 441 64 69 501 (550) 51 86 644 55 56 750 52 80 864 87 90 95 [3000] 952 **5**008 89 109 201 54 302 22 (300) 31 44 58 [300] 75 417 18 38 (550) 40 569 615 16 88 735 [1500] 37 61 97 **6**065 68 112 [3000] 15 205 322 32 (300) 39 81 [3000] 526 687 [300] 738 [300] 72 88 826 (3000) 64 64 903 67 **7**098 173 240 301 43 48 76 87 400 [300] 43 593 [1500] 716 (300) 822 955 63 99 **8**197 250 309 64 421 [300] 36 530 33 70 610 14 [3000] 41 45 51 (550) 77 794 **9**045 52 80 152 461 74 (550) 76 532 34 918 70 74.

10064 74 115 96 201 351 408 53 511 39 41 (550) 54 631 95 725 40 75 829 66 947 93 **11**002 156 95 247 86 306 29 47 [300] 49 53 75 419 75 536 604 6 27 56 (550) 62 730 94 820 969 81 99 **12**013 48 141 237 88 [1500] 331 [300] 81 580 95 669 [3000] 703 42 [150 000] 48 **13**005 49 58 98 187 220 27 97 (550) 305 6 14 430 55 63 68 534 56 67 642 744 77 819 25 44 930 45 73 **14**105 53 361 76 480 91 551 635 (550) 60 74 761 826 87 979 **15**000 [1500] 4 42 155 230 72 92 (300) 309 46 95 407 26 52 93 565 70 (550) 78 [300] 80 602 26 70 (550) 78 81 728 48 58 64 75 93 842 47 59 64 996 **16**011 44 166 79 86 209 17 21 60 379 477 641 46 702 44 (300) 68 832 50 71 948 **17**056 (550) 96 108 [15 000] 202 55 361 (550) 440 69 511 628 [300] 35 84 87 [3000] 845 955 **18**051 65 123 72 204 84 85 341 93 404 72 510 13 70 618 728 61 80 [6000] 803 60 909 [1500] 25 78 (1500) **19**022 73 92 94 177 256 97 377 88 89 498 516 38 96 [1500] 675 721 53 89 816 30 940 [300] 49 91.

20005 43 (550) 67 135 98 210 31 346 72 86 584 655 74 [300] 94 718 58 999 **21**121 75 90 239 74 465 95 [550] 633 [550] 63 71 720 24 888 [300] 905 22 (1500) **22**044 71 95 336 [550] 44 90 469 515 [1500] 726 34 68 [3000] 830 77 87 920 [550] 34 83 **23**067 127 67 309 71 [300] 401 [300] 7 13 30 61 (300) 76 503 12 42 77 91 (300) 644 710 18 88 800 27 963 99 **24**015 56 62 106 29 88 [550] 296 316 27 51 80 [300] 422 43 61 562 [550] 605 [1500] 14 709 61 86 800 24 37 69 71 82 959 [300] **25**097 127 206 64 76 [3000] 405 98 (300) 530 (550) 662 79 93 742 51 64 821 88 986 92 **26**020 79 86 98 134 40 51 74 200 308 24 35 87 [550] 92 [300] 96 437 [550] 70 90 533 52 62 623 95 751 53 60 70 821 43 [3000] **27**030 41 52 126 32 209 63 327 55 [300] 88 89 422 52 83 523 45 55 57 707 41 [3000] 922 [3000] **28**006 51 86 121 38 64 [1500] 82 [300] 211 21 64 359 422 [3000] 562 689 700 9 [300] 17 53 73 812 39 49 972 **29**036 109 17 51 64 216 79 87 90 334 88 427 61 520 29 41 72 604 19 89 [300] 707 15 26 53 70 853 [300] 92 912 59 76 84 93 98.

30014 80 78 99 115 21 26 30 52 62 63 (550) 213 304 [300] 20 [300] 34 46 438 46 544 58 80 86 613 74 (550) 725 99 801 5 55 79 908 64 72 [300] 83 (550) **31**007 79 86 133 75 278 89 334 43 441 85 86 [300] 97 541 43 [300] 50 92 [300] 97 696 769 90 91 93 901 44 **32**002 4 (550) 215 377 [300] 89 413 27 63 502 98 692 731 51 [3000] 65 83 808 (300) 10 [1500] 21 95 (300) 914 **33**081 92 155 57 226 48 58 85 (300) 90 362 466 504 751 55 62 68 811 45 960 61 [1500] 83 **34**053 81 115 25 284 88 368 74 81 400 83 546 636 737 71 (300) 942 **35**018 95 (300) 98 113 35 91 98 219 30 318 26 (300) 442 50 (1500) 62 551 601 720 61 91 832 64 **36**002 4 17 89 109 18 24 31 74 87 92 200 22 99 349 84 411 15 71 75 533 34 36 38 604 67 86 727 36 75 863 **37**007 9 79 95 132 59 [1500] 237 78 [3000] 336 425 39 69 87 516 17 658 724 814 18 28 42 88 **38**045 72 [1500] 119 (3000) 210 336 (3000) 98 418 54 96 504 (300) 24 26 (300) 38 95 667 93 783 823 36 77 916 (300) 28 31 [1500] 96 [1500] **39**093 [3000] 116 79 94 (1500) 340 [1500] 58 402 14 510 43 631 32 705 31 86 816 924 56.

40020 [550] 17 107 235 372 97 400 14 511 (15 000) 75 625 80 884 (300) 90 905 6 26 **41**048 78 (300) 115 28 241 69 474 509 (550) 40 50 68 724 80 84 864 90 930 47 89 **42**028 31 41 58 82 107 8 23 41 67 [550] 80 220 29 54 312 49 73 74 441 59 649 88 [3000] 94 740 (1500) 48 819 50 77 (550) 90 957 **43**090 123 219 39 83 389 419 36 71 507 62 698 740 855 98 900 19 61 [550] **44**002 35 80 85 97 165 225 33 59 66 72 346 69 (300) 92 475 83 91 518 93 674 759 [3000] 989 **45**023 [550] 109 36 46 374 78 431 [300] 38 542 726 87 94 95 807 84 940 (1500) **46**054 74 78 100 18 (300) 78 212 28 (300) 48 60 [3000] 369 439 44 92 574 780 816 44 99 984 **47**043 96 131 44 85 231 78 365 80 469 92 530 65 602 27 33 69 71 848 933 **48**046 68 141 68 75 78 297 (550) 344 450 576 606 763 816 40 904 70 **49**026 97 (3000) 135 226 (550) 80 449 93 (300) 537 79 627 46 (3000) 704 (300) 816 37 86 928 (300) 75 80.

50090 [300] 124 271 96 329 [300] 414 515 26 37 86 602 (300) 96 758 90 [1500] 99 (1500) 846 73 951 75 **51**089 (550) 161 (1500) 219 49 (550) 66 (1500] 69 (550) 322 42 73 431 70 551 751 835 55 81 917 59 **52**024 [3000] 82 157 82 [550] 275 83 (1500) 304 61 446 568 [300] 601 45 70 82 96 [3000] 728 41 887 993 **53**022 28 178 233 49 (550) 314 410 528 630 36 38 73 [300] 83 732 79 80 807 10 12 [550] 55 70 93 (300) 902 46 [1500) 56 80 **54**003 26 263 311 57 412 31 68 597 [300] 611 41 79 734 80 [300] 819 30 921 25 **55**013 135 75 245 361 88 475 524 609 37 75 [300] 94 733 78 821 33 43 (300) 64 900 7 **56**024 (1500) 45 64 [1500] 194 212 63 65 329 70 443 69 89 534 [300] 49 607 15 26 32 (300) 752 814 28 941 **57**009 39 103 5 33 58 87 237 38 73 456 87 96 603 72 723 33 [3000] 807 950 80 93 **58**104 234 50 (300) 308 528 [3000] 603 38 716 [300] 817 52 71 953 54 55 **59**089 [550] 148 68 85 [300] 211 71 85 343 64 416 68 72 551 63 86 (550) 616 73 75 745 803 (1500) 48 922 60.

60016 90 104 9 40 60 72 (550) 211 51 [300] 54 67 89 312 13 [300] 51 68 79 441 522 28 37 809 11 **61**036 60 91 120 80 228 71 80 85 307 451 [300] 74 538 [300] 48 59 (550) 601 71 789 837 51 (550) 920 27 (1500) **62**029 (300) 37 (550) 79 103 9 41 54 209 20 88 328 44 87 416 87 509 39 81 [300] 602 (300) 18 51 81 706 72 808 11 17 (300) 30 56 57 78 94 915 22 **63**008 14 100 61 72 90 242 [550] 75 368 401 (1500) 75 95 507 40 718 64 849 59 87 92 96 977 97 **64**056 112 41 56 (300) 74 [300] 211 15 92 397 407 73 609 50 55 89 735 804 [550] 55 917 19 **65**071 111 19 41 53 69 78 263 80 95 334 40 416 79 95 524 50 53 66 90 604 728 [300] 40 51 825 995 **66**068 86 93 [300] 100 54 200 368 60 71 427 529 84 620 33 46 69 798 800 86 65 [3000] 940 65 71 **67**276 79 307 8 [550] 456 82 [550] 85 777 846 79 83 987 **68**016 81 84 [550] 94 131 [300] 214 54 66 322 26 [300] 42 404 6 53 94 506 10 47 [550] 621 34 41 738 847 52 80 903 **69**040 93 164 75 92 99 221 89 384 94 479 512 86 635 69 89 760 90 96 807 77 936 39 98 (1500).

70012 28 (550) 37 94 163 87 96 [550] 228 418 21 44 (550) 61 73 535 86 661 85 [300] 715 19 37 812 44 942 69 **71**009 32 230 86 486 570 786 908 35 47 [300] 48 57 [3000] **72**010 [300] 112 63 77 93 [300] 317 [300] 26 35 [3000] 43 58 63 460 93 529 65 693 791 863 (1500) 971 **73**053 109 [1500] 258 95 [300] 302 26 28 (1500) 91 98 520 24 30 [300] 56 96 623 732 876 [300] 88 900 **74**058 254 325 [300] 401 33 51 508 628 29 [300] 778 946 74 76 **75**106 [300] 211 15 (1500) 17 56 356 60 411 20 52 86 99 528 63 65 77 85 620 796 863 941 60 **76**080 91 183 99 207 34 54 308 406 62 520 33 48 620 72 87 (300) 99 716 71 800 62 989 97 **77**025 (1500) 46 48 53 146 [3000] 85 205 18 345 403 (300) 47 572 621 721 48 91 843 965 87 **78**015 51 211 60 330 [300] 404 22 [550] 41 54 72 593 [300] 666 85 [300] 97 734 59 83 838 66 78 911 49 **79**148 21 237 49 50 53 60 (1500) 341 491 525 (550) 620 50 [3000] 90 739 822 50 58 59 80 92 [3000] 997.

80021 75 104 46 60 229 32 80 388 412 84 88 508 57 66 602 99 706 7 32 [300] 77 86 811 21 22 63 924 40 [300] **81**002 6 182 222 83 332 52 53 73 409 41 58 317 38 39 (15 000) 47 96 629 [300] 69 704 853 906 72 75 [3000] 93 **82**154 244 [300] 65 (300) 93 310 [550] 43 92 435 60 79 540 63 690 702 8 [550] 36 63 830 61 900 **83**055 60 [550] 127 [300] 47 60 68 70 291 (3000) 303 [300] 17 24 27 55 [3000] 490 600 709 82 88 831 982 **84**110 26 259 92 [1500] 311 [550] 89 94 405 (1500) 52 [550] 508 603 28 33 43 81 [3000] 749 57 812 87 89 936 **85**013 76 148 55 307 (300) 33 415 47 65 639 94 723 75 886 **86**031 101 266 75 410 49 (1500) 62 80 [300] 500 647 [550] 96 707 [550] 37 857 980 **87**093 159 219 300 74 461 590 663 [550] 87 710 861 75 (1500) 927 [550] 54 59 [550] **88**032 152 71 210 24 41 301 (1500) 35 84 563 (550) 75 666 69 99 732 43 800 91 975 99 **89**077 158 66 68 95 [3000] 238 46 312 15 414 [6000] 505 17 (300) 99 642 73 94 774 90 91 844 66 84 94 939.

90025 75 83 131 275 87 320 422 95 558 627 706 9 [3000] 45 81 82 805 12 65 87 **91**007 (300) 22 [550] 34 120 22 36 43 210 11 58 76 389 (300) 408 10 63 80 513 47 81 92 (300) 665 785 (300) 807 94 909 22 (300) **92**074 [550] 99 153 91 231 324 35 [300] 49 61 456 565 81 87 616 47 55 57 71 762 826 38 (550) 907 10 54 **93**003 39 141 52 (1500) 220 46 433 (300) 52 [300] 588 684 704 13 55 802 18 998 **94**027 58 104 9 [300] 18 30 201 5 10 17 40 61 89 300 54 92 418 44 500 51 840 44 69 87 [3000].

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, Poznań św. Marcin 73. Skarbnikiem Towarzystwa Obrony Prawnéj jest poseł Ludwik Graeve w Słowikowie.

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 12 sierpnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica niżéj	
wrześ.-paźdz.	150,50
paźdz. listop.	161,50
Żyto niżéj	
wrześ.-paźdz.	142,75
paźdz.-listop.	144.75
kwiec.-maj	151,—
Olej rzep. niżéj	
wrześ.paździer.	45,80
kwiec.-maj.	48,70
Okowita słabo	
w miejscu	43.70
sierpień-wrześ.	43,30
wrześ.-paźdz.	43,40
paźdz.-listop.	42,90
kwiec.-maj	44,10
	—,—
Owies	
wrześ.-paźdz.	130,—
Wyp.-żyta wsp.	000
Wyp.-oko. kw.	20,000

Kapitały.

Berlin, 11 sierpnia 1885.

Galic. akc. k.	100,10
Pr. consol. 4%	103,90
Pozn. listy z.	101,80
Pozn. listy rent.	102,—
Austr. banknoty	162,80
Austr. renta złota	88,90
Austr. losy 1860	117,40
Włochy	95.10
Rumuny	104.50
Ros. banknoty	200.95
Ros.-ang. pożyczk.	93.75
Pol. 5% listy zast.	61,25
Pol. lik. l. zast.	56,—
Kredyty	462,50
Koléj państwowa	485.—
Lombardy	217,—
Usposob. dos. stale	stale

Szczecin, 12 sierpnia 1885. (Kursa końc.)

Pszenica stale	
wrześ.-paźdz.	161.50
kwiec.-maj.	163,—
Żyto niezm.	
wrześ.-paźdz.	141,50
kwiec.-maj.	149.50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
w miejscu	
wrzesień	46,—
wrześ.-paźdz.	46.—
Okowita słabo	
w miejscu	42,80
sierpień-wrześ.	42.50
wrześ.-paźdz.	42.80
list.-grudz.	42,20
Petroleum	
w miejscu	7,70

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W.) **Poznań,** 12 sierpnia. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na sierpień 132.— płc., sierpień-wrzesień 132,— płc., wrzesień-październik 133,— płac., październik-listopad 134,— płc.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. sierpień 42,60 płac., wrzesień 42,60 płac., październik 42,30 płac., listopad-grudzień 41,50 płac., styczeń 41,60 płac., luty 41,90 płac., kwiecień-maj 42,80 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42,90 pł. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 42,60 mrk., sierpień 42.60 m., wrzesień 42,60 mrk., październik 42,30 mrk., listopad-grudzień 41,40, kwiecień-maj —,— mrk., w miejscu bez beczki 42,60 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 12 sierpnia 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	16	50	15	80	15	20
Żyto	13	20	12	70	12	—
„ nowe	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . .	13	70	13	—	12	60
Owies . . .	13	50	13	10	12	80
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	2	80	2	50	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	19	80	19	50	—	—
Rzep zimowy . .	20	20	19	70	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 12 sierpnia 1885.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	ś.	średn. M.	ś.	pośle. M.	ś.	w przecięciu. M.	ś.
Pszen. najw. za 100 kl.	16	60	16	10	15	60	15	97
Pszen. najn. -	16	30	15	90	15	30		
Żyto najw.	13	20	12	80	12	50	12	73
Żyto najn. -	13	—	12	60	12	30		
Jęczm. najw.	—	—	13	—	12	60	12	73
Jęczm. najn. -	—	—	12	80	12	50		
Owies najw. -	—	—	12	80	12	30	12	43
Owies najn. -	—	—	12	60	12	—		

Inne artykuły.	najw. M.	ś.	najniż. M.	ś.	w przec M.	ś.
Słoma prosta za 100 kl	4	50	3	50	4	—
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	6	25	5	50	5	88
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	80	2	40	2	60
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina -	1	40	1	20	1	30
Cielęcina -	1	40	1	20	1	30
Skopowina -	1	30	1	—	1	15
Słonina -	1	50	1	40	1	45
Masło -	2	—	1	60	1	80
Jaja za kopę	2	—	1	90	1	95

Bydgoszcz, 11 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, piękna 154—156 mk., średnie gatunki 150—153 mk. pośledn. —.—.

Żyto niezm. najdelik. 126—128 mrk., pośledn. 122—125 mrk.

Jęczmień nomin. 126—130 mrk., na paszę — mrk., mały 115—125 mrk.

Owies w miejscu 125—135 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 42.75 m.

Rzepik zimowy 195,00—205,00.

Wrocław, 11 sierpnia 1885.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— cent.. Cena wypowiedziano —. sierpień 136,— żąd., sierpień-wrzesień 136 żąd., wrzesień-październik 138,— płacono, październik-listopad 140,— płac., listopad-grudzień 143,— żąd., kwiecień-maj 1886 148,— płc., maj-czerwiec --,— płacono.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 163,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 124 żąd., sierpień-wrzesień 124 żąd., wrzesień-październik 124 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent., na miesiąc bieżący —,— żąd., sierpier-wrzesień —,— mrk.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, sierpień 47,— żąd., sierpień-wrzesień 47,50 żądano, wrzesień-październik 47,50 żąd., październik-listopad —,— żądano.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litrów. w miejscu —.— płacono, sierpień 42,50 płacono, sierpień-wrzesień 42,50 płacono, wrzesień-październik 42,30 żąd., październik-listopad 41,80 płac., listopad-grudzień 41,70 płacono, grudzień-styczeń 41,70 płac., kwiecień-maj 42,70 żąd.

Cena wypowiedziana na 12 sierpnia: żyto 136.— mrk., pszenica 163,— mrk., owies 124,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 47,50, okowita 42,50 m.

Ceny targowe z dnia 11 sierpnia 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała stara	17	—	16	70	15	70	15	50	15	30	15	10
„ „ nowa	16	30	15	80	15	—	14	80	14	50	14	—
„ żółta stara	16	60	16	40	15	40	15	20	15	—	14	80
„ „ nowa	16	—	15	50	14	50	14	30	14	—	13	50
Żyto stare	14	00	13	60	13	30	13	10	12	80	12	60
„ nowe	14	30	14	—	13	70	13	40	13	20	12	90
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	14	20	13	90	13	60	13	30	13	10	12	70
Groch	17	—	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Rzep zimowy 20,50—18,50—16,50.

Rzepik zimowy 19,90—17,90—16,40.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,90 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Łubin stale, za 100 kilogr. żółty 8,00—8,50 do 9.50 mrk., niebieski 7,80—8,30—8,70 mrk.

Berlin, 11 sierpnia, (sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 153 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, sierpień-wrzesień płacono —,—, żąd. —.—, na wrzesień-październik płc. 161.50—161—161,75, na październiklistopad płac. 163,50—163,75—163, na listopad-grudzień pł. 165,50—164—166. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 136—144 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 141,50—2,50, na sierpień-wrzesień 141,50—2,50, na wrzesień-październik płacono 144.00—142.50, na październik-listopad płac. 146,00—144,50, na listopad-grudzień płacono 147,50—146,50. Wypowiedziano 4000 centn. Cena wypowiedziana 142,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 1[illegible] do 170 pł. według jakości.

Kukurudza w miejscu płac. 115—120 według jakości. Wypowiedziano —— cent.

Rzep zimowy za 100 kilo —,—.

Rzepik zimowy za 100 kilo —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 128 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —, na sierpień-wrzesień płac. —,—, wrzesień-paźdz. 130,50—130—130,25, na październik-list. 131,50—132—131,75, na listopad-grudzień pł. 133—133.25—133,50, na kwiecień-maj —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr, w miejscu bez beczki płac. 46,5 mrk., w miejscu z beczką —,— mk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na sierpień-wrzesień —, na wrzesień-paździer. 46,5 do 46,8, październik-listopad 47.0—47,3, listopad-grudzień 47,5—47,8. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 43,9 mrk., w miejscu z beczką —.— mrk., na miesiąc bieżący płacono 43,4—43,2, na sierpień-wrzesień płac. 43.4—42,2, na wrzesień-październik płacono 43,4—43,6, październik-listopad płac. 42,9 do 43,1, na listopad-grudzień płacono 42.8—42,9. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzana 43,4 mrk.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Julianny Działowskiéj powiedziana dnia 15 lipca 1885 w Wielkołące. 1 mrk.
— Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.
— Kazanie powiedziane na prymicyach ks. Sikorskiego w Szamotułach. 40 fen.
— SS. Cyryl i Metody. 10 fen.
— Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
Poradnik dla dozorów szkólnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcye dla dozorów szkólnych, wydane przez król. rejencye obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.
Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym welinowym papierze 30 fen.
Ks. Załęski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen
Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacyi w Polsce z powodu „Dziejów reformacyi“ ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
Ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskingo: Przyczyny i początki reformacyi w Polsce. 10 fen.
Spis szkół w Grodzieńskiéj gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
Notatka o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

Marka fabryczna

Porównanie dla wykazania korzyści

przy zakupnie alfenidowych **sztućcy Christofla z Paryża i Karlsruhe,** **1 tuzin łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około marek 300.**

Christofle.

Za tę samą sumę otrzymuje się.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżka do miałkiego cukru	6,40
12 grabek stołowych	27,60	1 garnuszek do musztardy	12,—
12 noży stołowych	28,80	2 podw. sólniczki	11.60
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztuciec do tranżerowania	12,—
12 grabek deserowych	25,20	1 sztuciec do sałaty	9,60
12 noży deserowych	24,—	1 łyżka do ryb	8,80
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 menażka do octu i oliwy	19,20
1 łyżka wazowa	11,20	1 łyżka do tortu	8,—
1 łyżka półmiskowa	7.20	1 cążki do cukru	4,80
1 łyżka do kompótu	5,60	2 podstawki do butelek	6,80
1 łyżka do sosu	5,60		

Razem 102 szt. za mrk. 300,80.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od sta licząc, **traci się** rocznie **mrk. 96 procentu** w przeciągu **3 lat pokrywa się** z tegoż **cały wydatek zakupna sztućcy Christofla.** Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziéj do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają **niezużytą trwałość** z powodu, że po najdłuższém używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzane być mogą. — Sztućce takie i różne inne w tańszych gatunkach poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych (231)

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

J. Stark,

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (352)

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów (361)

po domach, hotelach i pałacach.

Ceny umiarkowane. **2-letnia gwarancya.**

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (365)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Wystawa i sprzedaż ORYGINALNYCH OBRAZÓW

ze spadku po Baronie K. B. (340)

Hotel Rzymski, I piętro

po cenach ustanowionych przez sądową komisyą szacunkową. Otwarta od godziny 9-téj rano do godziny 6-téj po południu.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jezuickiéj ul.

Fabryka rzeczy do podróży,

kuferków, torb do szkoły i t d.

Skład papieru, utensiliów szkólnych. Handel towarów drobnych, galanteryjnych i wyrobów skórzanych, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, osobiście z najpierwszych fabryk zakupione towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

Kuferki elegancko odrobione, w każdéj wielkości od 3 m. do najdroższych. (372)

Torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.

Portmonetki od 8 fenygów do jak najśliczniejszych.

Teki do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, bronzu i Cuivre poli.

Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mrk., wielkie do 80 obrazków od 2 mk., do 180 obrazków od 4 do 25 mrk.

Necesery do roboty i podróży od 1 do 25 mrk. Guziczki do mankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen. do 15 mrk., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki wybór biżuteryi, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Proch do polowania — Specyalność

Marka z orłem

sądownie zastrzeżona.

Medal zasługi.

W. Güttler

Reichenstein na Szląsku

Wrocław 1881. Medal państw.

FABRYKI PROCHU

w Maifritzdorf — Follmersdorf — Heinrichswalde i Kriewald

w biegu od 1695 r.

poleca swoje fabrykaty, uznane jako najlepsze i nagrodzone na **wystawach międzynarodowych i prowincyonalnych,** po najtańszych cenach przy bardzo skoréj usłudze; mianowicie zaś na **czas polowania** (334)

wyłącznie najlepszy proch do polowania „Marka z orłem“

jako i wszelkie inne fabrykaty prochu do polowania i do strzelania do tarczy starannie rozgatunkowane, drobno i gruboziarniste, a mianowicie ze względu na swą równość tak chętnie przez strzelających do tarczy używany **proch strzelecki** pod nazwą **„Nasser Brand.“**

Nabyć można u wszystkich znaczniejszych **handlerzy prochu i fabrykantów broni.**

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowniaa włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Co pić?

Napisał **ks. Wł. Enn.**

Do nabycia

w Drukarni Kuryera Pozn.

Cena 20 fen.

Dr. Sprangera

maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzelizną.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089)

(283) **Wielkie**

kupno okolicznościowe.

Skończywszy inwenturę obniżyłem znacznie cenę na wielką część moich zapasów, składających się z towarów porcelanowych i szklanych, lamp, stołowych i wiszących itd. skutkiem czego nadarza się Szanownéj Publiczność bardzo korzystne kupno po **tanich** cenach. Sprzedającym z drugiéj ręki polecam cylindry i klosze na lampy petrol. po **najtańszych cenach fabrycznych**

J. Cohn, Rynek nr. 85.

Hamburg-Ameryka.

Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.

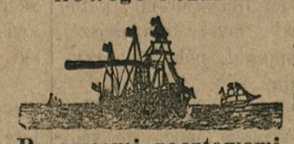

Nr. 438a.

Parowcami pocztowemi

Hamburgsko-Amerykańskiego Tow.

Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:

Mich. Oelsner, Rynek 100, w **Poznaniu,** (138)

Jul. Geballe w **Rogoźnie,**

Adam Spektorek w **Chodzieżu.**

Młoda osoba

muzykalna, z dobrem wykształc., mówiąca po **francuzku,** znajdzie zaraz umieszczenie jako reprezentantka domu u samotnego Pana w wielkim majątku. Pensya od **1600 do 2000 marek.** Osoba ta może przyjąć miejsce **także z matką.** Zgłoszenia z fotografią do kantoru **P. Teyssandier** Wielkie Garbary 8. (389)

(376) **Osoba**

z dobrem wychowaniem, skromnych wymagań, znająca się doskonale na gotowaniu i gospodarstwie, poszukuje posady na probostwo lub do dworu. Adres *J. M. Bydyoszcz (Bromberg) postlagernd.*

Stangret

żonaty, bez familii, poszukuje miejsca od 1 października rb. Łaskawe oferty sub *K. K. postlagernd Tuchorze.* (388)

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Cichowicz, — 3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Głabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamieński, hotel Berliński, — 7. L. Kurnatowski i Spółka, — 8. Benno Lange (Dworzec centralny), — 9. A. Pfitzner, — 10. S. Sobeski, — 11. A. W. Żuromski, — 12. Emil Brumme.

W **Wągrowcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B. Loga i F. J. Chróścińśki, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, — w **Szamotułach** Hotel Giełda, — w **Wronkach** W. Degórski, — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Śremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

Nawozy sztuczne

z stowarzyszonych fabryk **Silesia** w Saarau poleca pod korzystnemi warunkami

R. Barcikowski,

(393) Poznań w Bazarze.

Mieszkanie

4 pokoje, kuchnia, korytarz etc. w nowym domie przy **ulicy Łąkowéj nr. 15** jest od św. Michała do wynajęcia. Zgłosić się można **Rynek 42.** (384)

Borowy

w średnim wieku poszukuje miejsca od 1-go października rb. Łaskawe oferty sub **P. G. postlagernd Tuchorze.** (387)

Bardzo piękne do rozpłodu zdatne (391)

holenderskie stadniki

wielkiéj rasy amsterdamskiéj poleca

Dom. Hówiec (Nitsche)

pod Czempiniem

(dworzec kolei żelaznéj).

Nauczycielka Francuzka

z **wyższ. wykszt., średnio muzykalna,** posiad. jęz. **angielski, niemiecki,** oraz **rysunki i robótki ręczne,** jest zaraz do umieszczenia przez

Agencyą Polsko-Francuzką

Wielkie Garbary 8. (390)

Dnia 15-go sierpnia rb.

odbędzie się

zabawa letnia

na cel dobroczynny

w willi Gehlena p. Trypolskiego

W razie niepogody następnego dnia.

Wstępnego płacą panowie 50 fen., dla dam wstęp wolny, jeźli w towarzystwie panów, inaczéj połowę. Goście będą na miłe wspomnienie wpisani. O 3 godz. rozpocznie się koncert pod kierownictwem kapelmistrza p. Fischera, a od 6 godziny do późnéj nocy tańce i ognie bengalskie, na co Szanowną Publiczność jak najuprzejmiéj zaprasza (386)

KOMITET

Towarzystwa Głuchoniemych

w Poznaniu.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.